

Movember:
Sukces akcji
bezpłatnych badań
dla mężczyzn.
Ale frekwencja!

str. 2



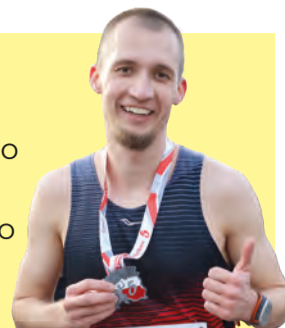
Polityka:
Jakie powinny być
pierwsze decyzje
nowego rządu?
Pytamy posłów

str. 6-7



Sportowcy
także uczcili
Narodowe Święto
Niepodległości.
W Ochli pobiegło
270 śmiałków

str. 12



NASZA LUBUSKA

nr 37 (75)
17-23 listopada 2023
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

ŚWIĘTO MŁODEGO WINA

Jarosław i Michał Lewandowski reprezentują dwa pokolenia lubuskich winiarzy. Gdy młodszy z Lewandowskich odbierał nagrodę za najlepsze lubuskie młode wino, został zapytany kto jest jego autorem, odpowiedział, że to kooperacja ojca i syna. Nie po raz pierwszy trunek łączy.

- Cały czas mówimy o winiarstwie i przy młodym winie jest to o tyle ważne, że już na tym etapie możemy powiedzieć, jakie będzie ono za rok, dwa, czy trzy- Dodaje Jarosław Lewandowski. - Oczywiście wino cały czas żyje, zmienia się, ale ten początek jest bardzo ważny.

11 listopada w Lubuskim Centrum Winiarstwa obchodzono dwa święta. Z jednej strony Święto Niepodległości, z drugiej młodego wina. Zarówno wicemarszałek lubuski Łukasz Porycki, jak i gospodarz samorządowej winnicy rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego Wojciech Strzyżewski podkreślali, że wbrew pierwszemu wrażeniu oba te święta doskonale się komponują i to nie tylko dlatego, że wina również bywają białe i czerwone. A do tego wszystkiego gęsinia.

więcej na str. 4



KOLEJNA AFERA MEJZY

Ludzie, którzy nie istnieją. Twarze wygenerowane przez sztuczną inteligencję. Sprytne wykorzystanie internetowych algorytmów. Tak właśnie Łukasz Mejza przed wyborami zbudował swoją popularność w sieci.

Krótko po wyborach dowiedzieliśmy się, że 880 głosów w skali województwa zadecydowało o tym, że to Łukasz Mejza zgarnął mandat posła, jednocześnie wyrzucając z sejmowych ław Elżbietę Płonkę. Jednak każdy miał świadomość tego, jak agresywną kampanię banerową prowadził kontrowersyjny parlamentarzysta. Tymczasem zupełnie nowe światło na wyborczy sukces Mejzy rzuca efekt śledztwa przeprowadzonego przez dziennikarzy „Wirtualnej Polski”, dla których inspiracją były dane dostarczone przez Patryka Nowakowskiego, zielonogórskiego społecznika i aktywistę.

Mejza jeszcze latem chwalił się milionowymi zasięgami w mediach społecznościowych, zostawiając na tym polu politycznych konkurentów daleko w tyle. Jak to możliwe, że polityk tak skompromitowany cieszył się taką klikalnością w internecie?

Odpowiedzią jest grubo ponad sto fikcyjnych kont i stron udających lokalne media. Posty Mejzy podawali dalej internauci, którzy tak naprawdę nie istnieją. Zmyślone były imiona, nazwiska,

miejsca zamieszkania czy pracy. Zdjęcia profilowe najczęściej generowane były przy pomocy sztucznej inteligencji.

Choć tzw. internetowe farmy trolli to zjawisko znane na świecie, wykorzystanie takiej strategii w kampanii wyborczej w Polsce jest czymś zupełnie nowym.

- Nie możemy tej sprawy przemilczeć. Myślę, że komisja etyki powinna się tym zająć. Ktoś w PiS też powinien z

panem posłem porozmawiać w cztery oczy - komentuje Płonka. Zapytana o to, czy internetowa kampania Mejzy mogła być tym, co przechyliło szalę zwycięstwa na jego stronę, odpowiada: - Myślę, że mogło tak być.

A przypomnijmy, że samo wciągnięcie Mejzy na listę było niechętnie widziane przez niektórych polityków z PiS. - Dopóki nie wyjaśni się wszystkie sprawy, nie może być mowy o miejscu na liście wyborczej - mówił pod koniec sierpnia poseł Jerzy Materna.

Filip Pobihuszka

więcej na str. 2 i 5

W NUMERZE

Wojsko wraca na lotnisko w Babimoście. To szansa dla portu

str. 3

Miliony na szpital. Wreszcie zapanuje porządek

str. 4

Marszałek: Scenariusz tej afery napisany był w redakcjach

str. 7

95. PZLA

MISTRZOSTWA POLSKI
W BIEGACH PRZEŁAJOWYCH

ZIELONA GÓRA
25 LISTOPADA 2023

**WOJEWÓDZKI OŚRODEK
SPORTU I REKREACJI
W DRZONKOWIE**



NASZ KOMENTARZ

Medialna bańka posta Mejszy



Długo rozmawiałem z Patrykiem Nowakowskim o ostatniej aferze z postem Mejszą w roli głównej. Zielonogórski aktywista i społecznik poruszył wiele wątków, które ostatecznie złożyły się na wyborczy sukces kontrowersyjnego parlamentarzysty. Opowiadał mi m.in. o swoich wizytach na lubuskich wsiach, bo właśnie tam Mejsza wieszał najwięcej banerów (najczęściej nielegalnie), i o rozmowach z tamtejszymi mieszkańcami. – Wieś to jest informacyjna pustynia. Tam jest tylko TVP, tam nikt o poprzednich aferach Mejszy nie słyszał – mówił. Przeciętny widz TVP słyszał za to, jak z uporem maniaka powtarzane jest słowo „Tusk”. Oczywiście zawsze w kontekście negatywnym. – Ludzie ileś razy dziennie słyszeli, że Tusk to Niemiec i złodziej. A potem pojawił się Mejsza z jednym hasłem: „Pogonimy Tuska”. I to wystarczyło. Mechanizm zadziałał – komentował Nowakowski.

Z Mejszą i jego kampanią wyborczą było trochę tak, jak z pożarami samochodów. Mimo że zdecydowanie częściej palą się te spalinowe (8333 pożary w 2022 roku), w mediach pisze się głównie o tych elektrycznych (10 pożarów). Temat jest klikalny, więc będzie wałkowany tak długo, jak długo będzie się to opłacać. W efekcie doszliśmy już do punktu, w którym pożar 20-letniego volkswagena passata wzbudza wśród gapiów komentarze w stylu „znów się telektryki palo”. Taką właśnie sytuację gdzieś w Polsce podsunał mi ostatnio Facebook. Nie trzeba być znawcą motoryzacji, by stwierdzić, że 20-letni gruz nie jeździ na prąd. A jednak, medialny przekaz zrobił swoje. W podobny sposób medialna bańka Mejszy stała się przeciwagą dla jego afer.

Goebbels mawiał, że „kłamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą”. Internetowe posty Mejszy robiły za sięgi liczone nie w tysiącach, ale w milionach.

Filip Pobihuszka

Radne Makarska i Polak zaprzyjęzone na sesji sejmiku



Elżbieta Polak (z lewej) i Alicja Makarska

Październik przyniósł historyczne zmiany w składzie zarządu województwa, tymczasem na listopadowym sejmiku miały miejsce kolejne personalne roszady. W związku z objęciem mandatów poselskich przez Elżbietę Annę Polak i Stanisława Tomczyszyna konieczne było uzupełnienie wakatów wśród radnych. Byłą marszałek zastąpiła Alicja Makarska (PO), z kolei w miejsce byłego wice-marszałka do sejmiku weszła Elżbieta Olga Polak (PSL). Z kronikarskiego obowiązku przypominamy, że zbieżność imion i nazwisk obu Elżbiet to kompletny przypadek.

Nie spełniły się natomiast przewidywania dotyczące rozszerzenia porządku obrad o uzupełnienie składu zarządu województwa. Kolejne posiedzenie sejmiku 27 listopada.

Filip Pobihuszka

Movember. Sukces akcji bezpłatnych **badania dla mężczyzn**

Takiej frekwencji na badaniach w galerii handlowej w Gorzowie jeszcze nie było. Z bezpłatnych badań USG jąder i testów PSA skorzystało 406 mężczyzn. W kolejce trzeba było odstać nawet trzy godziny!

Samorząd województwa dofinansował zadanie publiczne „Męskie Zdrowie – badania profilaktyczne”, realizowane przez Stowarzyszenie Fizjospport. Polega ono na przeprowadzaniu bezpłatnych badań przesiewowych z użyciem ultrasonografów oraz testów jakościowych poziomu PSA we krwi pod kątem wczesnego wykrywania nowotworów jąder i prostaty wśród mężczyzn. Badanie USG adresowane jest do mężczyzn w wieku 18-40 lat, natomiast badania PSA – do mężczyzn po 40. roku życia.

Pierwsze bezpłatne badania profilaktyczne przeprowadzone były 4 listopada w centrum handlowym Nova Park przez specjalistów z Oddziału Urologii i Onkologii Urologicznej Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. i z pomocą studentów Akademii im. Jakuba z Paradyża.

Nie ma się czego wstydzić

Akcja trwała od 10.00 do 18.00. Nie trzeba było się rejestrować, wystarczyło przyjść. Już od pierwszych godzin akcji do badań ustawiała się długa kolejka. Wśród chętnych był pan Jerzy: – Słyszałem w mediach o tej akcji. I tak się z żoną wybieraliśmy do galerii, więc skorzystałem. Jest dobrze, to najważniejsze, chociaż strach przed badaniem był, nie powiem.

– To wspaniały widok, kiedy po raz kolejny widzimy takie długie kolejki do badań. Są tu młodsze i starsze pary. Dziękuję za wyrozumiałość lekarzom i za świadomość rodzinom, jak ważne jest to badanie. Ono naprawdę może uratować życie nam, mężczyznom – mówi wiceprezes szpitala Robert Surowiec.

Mieszkańcy nie zawiedli. Panie przyprowadzały swoich partnerów, a ci przy okazji zakupów mogli wykonać bezpłatne USG. Polegało ono na przyłożeniu głowicy ultrasonografu do worka mosznowego, dzięki



Akcja w galerii handlowej Nova Park trwała osiem godzin

czemu lekarz uzyskuje obraz wszystkich tkanek. Na podstawie ich struktury jest w stanie określić nie tylko kwestie związane z nowotworami, ale także wodniakami czy żylakami. Wyniki są dostępne od razu. Z kolei badanie PSA polega na pobraniu kropli krwi z palca. Wyniki są po około 10 minutach. Poziom PSA sprawdza się pod kątem raka prostaty: każda komórka prostaty wydziela pewną ilość PSA do krwi. Jeśli jest ona w normie – prostata funkcjonuje prawidłowo.

– Coraz więcej mężczyzn nie wstydzę się badać i to jest budujące. Szczególnie że bardzo niepokojące jest tempo obniżania się wieku pacjentów operowanych z powodu raka prostaty. Do niedawna pacjenci przed 45. rokiem życia byli rzadkością. Dziś operujemy 4-5 miesięcznie, a najmłodszy pacjent, który trafił na blok, miał 35 lat! – alarmuje dr n. med. Piotr Petrasz, kierujący gorzowską urologią.

Szpital w Gorzowie Wlkp. to jedyna lecznica w Lubuskiem, gdzie raka prostaty operuje się z zastosowaniem robota chirurgicznego. Tylko w tym roku takich zabiegów było 183, co plasuje miasto w absolutnej czołówce.

Operacje raka prostaty, choć skomplikowane, dzięki zastosowaniu robota są małoinwazyjne, umożliwiają szybką rekonwalescencję i powrót pacjenta niemal do pełnej sprawności.

Nowocześnie w szpitalu

W Gorzowie pacjenci mają też dostęp do nowoczesnych form radioterapii, czyli brachyterapii. – Zaletą brachyterapii jest precyzja: źródło promieniowania umieszcza się bezpośrednio w okolicy guza i nie naraża się zdrowych organów na radiację – tłumaczy dr n. med. Norbert Piotrkowicz, kierownik zakładu radioterapii.

Szpital stosuje brachyterapię HDR, czyli leczenie źródłem irydowym wprowadzanym w obręb guza, oraz LDR. Tę drugą metodę oferują tylko trzy ośrodki w kraju. – Polega ona na umieszczeniu w ciele pacjenta źródła promieniowania, które pozostaje tam, „wypromieniowując” energię, przez 60 dni. Chory w tym czasie może bez przeszkód wykonywać codzienne obowiązki – tłumaczy dr Piotrkowicz.

Katarzyna Kozłowska
k.kozlowska@lubuskie.pl

ZIELONA GÓRA IDZIE ŚLADEM GORZOWA

W Gorzowie Wlkp. panowie już się przebadali, a w Zielonej Górze taką okazją będą mieli 25 listopada w galerii Focus Mall. W godzinach 10.00-18.00 badania wykonają specjaliści ze Szpitala Uniwersyteckiego. – Świadomość mężczyzn w zakresie badań profilaktycznych jest trochę mniejsza. U panów jest opór przed badaniem, wielu pacjentów jest wręcz zmuszanych do przyścia przez swoje partnerki – mówi Krzysztof Śmigaj (na zdjęciu), kierownik oddziału urologii w zielonogórskiej lecznicy.

A badać się zdecydowanie warto, bo obecnie rak prostaty jest drugim nowotworem pod względem śmiertel-



ności u mężczyzn. – Jeśli przegapi się ważny moment początków choroby, potem leczenie jest trudne, a czasem wręcz niemożliwe – tłumaczy doktor Śmigaj.

Wizytę u lekarza raz do roku powinni zaplanować zarówno młodszy, jak i starsi mężczyźni. Poza tym panowie mogą badać się samodzielnie, np. pod prysznicem.

Warto dodać, że już niedługo w zielonogórskim szpitalu poprawią się możliwości w zakresie leczenia nowotworów prostaty, bo w ciągu kilku miesięcy do placówki powinien trafić robot da Vinci. – Będziemy leczyć operacyjnie raka jednym z najnowocześniejszych sposobów – podsumowuje doktor Śmigaj.

Dariusz Nowak

Wojsko wraca na lotnisko.

To nowy impuls dla rozwoju portu

Marszałek lubuski Marcin Jabłoński, mówiąc o podpisaniu umowy z wojskiem na wspólne wykorzystywanie babimojskiego lotniska, wspominał o pewnym *déjà vu* i skojarzeniem z rokiem 2010. Jednak wspomnieniami można sięgać jeszcze głębiej, do czasów gdy wojsko opuszczało płytę lotniska.

W czwartek w hali babimojskiego lotniska podpisano umowę – cytując – w sprawie przekształcenia lotniska w wojskowe współużytkowanie. Krótko mówiąc, po latach wojskowe samoloty będą ponownie tutaj stacjonowały. „Ponownie”, bowiem 22 sierpnia 1992 roku oficjalnie pożegnano uroczyste lotniczy pułk, który nosił wtedy nazwę Lotniczego Pułku Szkolno-Bojowego.

To nowy impuls

– Dzisiejsze spotkanie to wydarzenie ważne dla regionu i jednocześnie zakończenie pewnego etapu na długiej drodze, jaką jest rozwój naszego portu lotniczego – mówi lubuski marszałek Marcin Jabłoński. – Umowa podpisana została już przez liczne strony, dziś ją parafujemy, gdyż lotnisko w większej części jest własnością województwa. Mam dziś częściowe *déjà vu*. W maju 2010 podpisywaliśmy umowę ze skarbem państwa o przejęciu lotniska, które chyliło się ku upadkowi. Postanowiliśmy je uratować. Ponieśliśmy sporo wysiłków i kosztów i dziś okazuje się że było warto, że była taka potrzeba. Gdy pojawiła się szansa na to, że lotnisko ponownie może pełnić pewne funkcje wojskowe, uznaliśmy,



Porozumienie podpisano w nowej hali przylotów. – Powstała dzięki wysiłkom i zabiegom samorządu województwa, żeby rozwijać infrastrukturę portu lotniczego. Te plany mają ciąg dalszy – podkreślił marszałek Marcin Jabłoński

że to szansa dla portu, gdyż wspólnymi siłami łatwiej będzie rozwijać i poszerzać jego możliwości. – Jestem przekonany, że to wydarzenie doda wiele nowych impulsów i stacjonowanie tutaj wojska będzie sprzyjało rozwojowi parametrów technicznych lotniska, a wojsko weźmie część kosztów na siebie – mówi poseł Waldemar Śługocki. – Samorząd województwa zdecydował w 2010, że przejmie ten obiekt, ale opinia publiczna była podzielona. Jednak bez wątplenia atrybutem budowy jakiegoś regionu jest również konstruowanie systemu połączeń komunika-

cyjnych, w tym lotniczych. To też budowa przewag konkurencyjnych i element strategii naszego regionu. Najlepszą rekomendacją tego, że warto inwestować w ten rodzaj transportu, jest stale rosnąca liczba pasażerów i zmiany, które tutaj zachodzą.

Wojsko na plus

Podczas spotkania zaprezentowano projekt terminalu. Wygląda imponująco.

– To porozumienie to kamień milowy i fundament pod duże przekształcenie organizacyjne i operacyjne lotniska. Wejście służb wojskowych, po ponad 15 la-

tach nieobecności, spowoduje bardzo duże zmiany, jeśli chodzi o status lotniska, jego funkcjonalność, a także czasy otwarcia i operacyjność, co w rezultacie będzie korzyścią dla strony cywilnej, ponieważ część czynności operacyjnych będzie mogło być realizowanych wspólnie z wojskiem, co przysporzy nam możliwości funkcjonowania 24 godziny na dobę – dodaje Sławomir Kotyła, dyrektor departamentu infrastruktury i komunikacji urzędu marszałkowskiego. – Z satysfakcją odnotowujemy zmianę nastawienia przewoźników, którzy już nie pytają, gdzie jest zielo-

nogórskie lotnisko, ale sygnalizują chęć nawiązania współpracy, inicjują nowe połączenia. Z kolei armia jest zadowolona, że infrastruktura jest w tak dobrym stanie i wdzięczna, że samorząd obiektu nie porzucił.

Dlaczego Babimost?

Hubert Haegenbarth, dyrektor Portu Lotniczego Zielona Góra-Babimost zauważa, że z Babimostu korzystają nie tylko Lubuszanie. I cieszy się, że obiekt będzie współdzielony z wojskiem, co daje nieporównywalne możliwości. Dlaczego wojsko wybrało właśnie to miejsce? Z jednej stro-

ny dobry stan techniczny płyty i obiektów, z drugiej doświadczenie i położenie geograficzne.

– Liczba pasażerów w krótkim czasie wzrosła dwukrotnie. Tuż przed pandemią obsłużyliśmy ponad 33 tys. pasażerów, w tym roku będzie to około 60 tys. – podkreśla Mariusz Stokłosa, prezes spółki zarządzającej lotniskiem. – Bez wątplenia nowy terminal sprawi, że liczby te będą coraz większe, a przewoźnicy będą chcieli partycypować w rozwoju lotniska. Przygotowujemy nowe rozwiązania jak chociażby nowatorski projekt systemu antydronowego, czy nowoczesna osłona meteorologiczna.

Stronami porozumienia, oprócz marszałka województwa lubuskiego, są również: minister obrony narodowej, minister infrastruktury, prezes Agencji Mienia Wojskowego oraz wojewoda lubuski. Dodatkowymi uczestnikami porozumienia są: dyrektor oddziału regionalnego AMW w Zielonej Górze, szef Rejonowego Zarządu Infrastruktury w Zielonej Górze, prezes zarządu spółki Polskie Porty Lotnicze S.A. oraz dowódca 31. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Poznaniu.

Dariusz Chajewski

Więcej pieniędzy na cztery inwestycje

Urząd marszałkowski zadbał o to, aby nie zmarnowało się żadne euro z Unii i zwiększył dotacje dla kilku inwestycji w całym regionie. Dodatkowe pieniądze zyskają cztery projekty, co pozwoli zwiększyć zakres prac. W przeliczeniu na złotówki łączna suma wsparcia to prawie 1,9 mln zł.

– Do końca staramy się jak najefektywniej wykorzystywać fundusze unijne, bo choć zakontraktowaliśmy już sto procent środków,

wciąż szukamy i znajdujemy sposoby, żeby zwiększyć dofinansowanie niektórych inwestycji. Wynika to m.in. z różnic kursowych – tłumaczył marszałek Marcin Jabłoński, podczas podpisania aneksów zwiększających dotacje.

Dodatkowe wsparcie powędrowało do Nowego Miasteczka, Nowogrodu Bobrz., Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Drzonkowie oraz Celowego Związku Gmin CZG



Dzięki inwestycjom WOSiR zużywa rocznie mniej o 4,7 mln kWh energii i emituje mniej 1 tys. ton zanieczyszczeń

12 w Długoszynie. Najwięcej pieniędzy, bo 750 tys. zł. Otrzymał WOSiR, który termomodernizuje obiekty oraz buduje zielone źródła energii.

– To nie są łatwe projekty, wymagają współpracy i życzliwości. Dzięki dodatkowym pieniądzom poszerzymy zakres inwestycji. Zielona transformacja objęła ocieplenie 11 budynków. Większość z nich „odciąłmy” od gazu i podłączyliśmy do pomp. Zbudo-

waliśmy instalacje fotowoltaiczne. Poza tym mamy turbinę, która produkuje jednocześnie prąd i ciepło – wymienia Bogusław Sułkowski, dyrektor WOSiR w Zielonej Górze Drzonkowie.

O znaczeniu wsparcia mówił także Robert Paluch, prezes Celowego Związku Gmin CZG 12 w Długoszynie. Związek modernizuje linię sortowniczą do unieszkodliwiania odpadów komunalnych.

Dariusz Nowak

NIEPODLEGŁOŚĆ, WINO I GĘSINA

Co roku w listopadzie hucznie obchodzi się święto młodego wina. W Polsce 11 listopada to nasz Dzień Niepodległości. Wbrew pozorom te dwie okazje idealnie do siebie pasują i to nie tylko dlatego, że wina są białe i czerwone, a w naszym regionie winiarstwo to kawał pięknej historii. Mogliśmy się o tym przekonać podczas spotkania w Zaborze.

Na etykiecie jednego z młodych win widać „Wolność wiodącą lud na barykady”, obraz Eugene Delacroix. No prawie, gdyż zamiast barw francuskich powiewa białoczerwona.

– Z jednej strony mamy Święto Niepodległości i współczesny przełom polityczny, z drugiej wino wolne od chemii – mówi autor trunku Krzysztof Fedorowicz.

Świętujmy inaczej

Beaujolais nouveau? Krótko mówiąc, to świeże wino z bieżącego rocznika. Jego smak jest kwaśkowo-owocowy, cierpki, nierzadko z wyczuwalnym bukietem czerwonej porzeczki lub truskawek. W zależności od producenta osiąga najczęściej purpurowo-fioletową barwę i najlepiej smakuje schłodzone do temperatury 12-16 stopni. Trunek ten z reguły nadaje się do spożycia od sześciu tygodni do roku.

Od kilku lat, jak na wi-

niarski region przystało, także i my mamy Lubuskie Święto Młodego Wina. Tym razem winiarze, wielbiciele wina i tradycji spotkali się w sobotę w Lubuskim Centrum Winiarstwa.

– Winiarstwo to element naszej tożsamości i powód do dumy – powiedział podczas otwarcia wicemarszałek lubuski Łukasz Porycki. – Wino jest jak nasze życie, starzejemy się, a raczej dojrzewamy, nabieramy charakteru. Jestem mile zaskoczony dużą liczbą gości. Bardzo ciekawe jest to połączenia Święta Niepodległości z tą okazją do spotkania przy winie i gęsinie. Niestety 11 listopada stał się elementem sporu o to, kto jest prawdziwym patriotą. Każdy ma prawo do świętowania na swój sposób.

Gospodarz winnicy samorządowej, rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. Wojciech Strzyżewski od dawna przekonuje, że wybór 11 li-



Wicemarszałek Łukasz Porycki wręczył dyplomy autorom najlepszych lubuskich win

stopada, jako najważniejszego święta narodowego nie do końca jest szczęśliwy.

– To najsmutniejsze święto, zamiast uczcić 3 maja, dzień, w który wymagał od Polaków wysiłku intelektualnego, świętujemy rocznicę wydarzenia, w którym nic nie zależało od nas, w którym ktoś, gdzieś zawarł rozejm – mówi historyk. – Zresztą listopad

sam w sobie narzuca nastroj. Mimo wszystko szukamy radosnych sposobów świętowania, choćby miały to być młode wino i gęsina.

Prawie jak we Francji

Polskie novello różni się znacznie od francuskiego odpowiednika. Choćbyby szczepami, z których wino wytworzono (także białe odmiany).

– Każde wino, również to młode, traktujemy poważnie, chociaż w tym przypadku sami nie wiemy do końca, co dokładnie w nim jest – mówi Paweł Trojan. – Doskonałym pomysłem jest, aby nazwać te wina świętomarcińskimi, to połączenie dwóch tradycji.

– Cały czas mówimy o winiarstwie i przy młodym trunku jest to o tyle ważne, że już na tym etapie możemy powiedzieć, jakie to wino będzie za rok, dwa, czy trzy – Dodaje Jarosław Lewandowski. – Oczywiście wino cały czas żyje, zmienia się, ale ten początek jest bardzo ważny.

– Dziedzina winiarstwa, jaką jest produkcja młodego wina, wciąż jeszcze poznajemy. Co podkreślał juror konkursu na najlepsze trunki tego typu Przemysław Karwowski.

– Tak naprawdę nie wiadomo do końca, o jakim winie dyskutujemy, bowiem to zarówno wino wyklarowane, jak i to, które jeszcze

fermentuje i ma prawo jeszcze popracować – tłumaczy.

Wyróżnienia otrzymały winnice Wzgórza Cisowskie, Winnica Jany, Saganum. Na podium znalazły się, w kolejności, Na Leśnej Polanie, Winnica Cantina, Folwark Pszczew.

I jeszcze jedno. W Zaborze kolejka ustawiała się po pyszną gęsinę. Ten pochodzący z Węgier francuski biskup uznawany jest za patrona więźniów i żebraków, ale także właścicieli winnic. Tradycja głosi, że skromny święty nie chciał przyjąć biskupich zaszczytów i schronił się w pobliżu gęsiarni. Ptaki podniosły larum i zdradziły jego kryjówkę. Zostały ukarane.

– Ja tutaj poczułem się jak u babci na wakacjach – żartuje Artur Nawrot, smakując gęsinę. – Po pierwsze pyszne gęsi piekła babcia. Po drugie to wino smakuje jak to, które z bratem podpialiśmy dziadkowi z butli. Przez wężyk...

Dariusz Chajewski

Miliony dla szpitala. Wreszcie zapanuje porządek

Teren zielonogórskiego Szpitala Uniwersyteckiego już od kilku lat jest wielkim placem budowy. Będzie jeszcze gorzej, jednak już w październiku przyszłego roku odczujemy ulgę. Wszystko za sprawą przebudowy całego układu komunikacyjnego wraz z infrastrukturą leczniczą.

Gdy spojrzymy na plan rewolucji, która ma się tutaj dokonać, mamy wrażenie, że będzie to rozległy park. Na powierzchni 10 hektarów zmiany widzimy na każdym kroku zieleni, tętnia solankowa, infokioski, boisko do gry w boule, place sensoryczne, plac rekreacyjno-rehabilitacyjny z siłownią zewnętrzną, stacja ładowania aut elektrycznych. Do tego nowa nawierzchnia ulic, chodniki, oświetlenie, miejsca parkingowe na ponad 500 samochodów...

Zdrowie najważniejsze

– Ta przestrzeń jest ważna nie tylko ze względów komunikacyjnych – mówi członek zarządu województwa Grzegorz Potęga. – Dlatego ta inwestycja o nazwie „Przebudowa we-

wnętrznego układu komunikacyjnego wraz z infrastrukturą towarzyszącą w Szpitalu Uniwersyteckim w Zielonej Górze” odgrywa kluczowe wręcz znaczenie dla zarządzających obecnie szpitalem. Inwestycja realizowana jest z pewnym opóźnieniem, co wynika z postawy ludzi władających miastem. Najważniejsze, że mamy to za sobą i prace ruszyły.

Inwestorem jest województwo lubuskie na mocy zawartego z lecznicą porozumienia. Z własnych środków samorząd przeznaczył ponad 17 mln zł, a z zewnątrz pozyskał 30 mln zł. Jak podkreślał członek zarządu nie jest to jedyna inwestycja w służbie zdrowia, w którą zaangażowany jest samorząd. Pieniądze wydawane są m.in. na



Spotkanie odbyło się na hałdach gruzu i ziemi.

lecznicę w Obrzycach i Gorzowie. I pod tym względem nic się nie zmienia, zdrowie mieszkańców jest jednym z priorytetów działań samorządu.

Znaczone pieniądze

– Cieszymy się z tej inwestycji. Będzie taką wisienką na torcie, jeśli chodzi o zakończenie termomo-

dernizacji i wykonanie szeregu prac związanych z infrastrukturą – tłumaczy prezes zarządu Szpitala Uniwersyteckiego Marek Działoszyński. – Przez wiele lat w szpitalu, realizując wiele inwestycji, nie pokuszono się o to, by rozwiązywać problemy kompleksowo. Nie był to efekt braku chęci, a środków.

Przyglądaliśmy się wszystkim programom ogłaszanym w różnych obszarach. Tutaj udało się znaleźć pieniądze z Polskiego Ładu. Urząd marszałkowski skrzętnie wykorzystał tę szansę i aplikował w imieniu szpitala. Co najważniejsze, zmodernizowany zostanie system kanalizacyjno-wodociągowy i burzowy. Wszystkie większe opady powodowały, że nas zalewało.

Przy okazji uczestnicy szpitalnego spotkania rozwiali wątpliwości co do priorytetów szpitala. Oczywiście budowa nowych obiektów, czy modernizacja starych jest najważniejsza, ale tych konkretnych pieniędzy nie można było skierować na ten cel, bowiem są to fundusze „znaczone”. Były przeznaczone

właśnie na infrastrukturę drogową. Zielonogórski radny Marcin Pabierowski podkreślał, że prowadzona inwestycja to nie tylko sprawa wygody, ale również bezpieczeństwa.

– Przed nami kolejna perspektywa finansowa. Już przygotowujemy do niej projekty. Chodzi o medycynę jednego dnia i AOS. A tam, gdzie dziś są baraki, powstanie Lubuskie Centrum Onkologii – dodał Sebastian Ciemnoczołowski.

Pytania o największe problemy wykonawcy mówią o tym, że operacja będzie przeprowadzana na żywym organizmie pracującej lecznicy oraz o kryjącej się w ziemi infrastrukturze pamiętającej różne epoki. Jedno jest pewne. Łatwo nie będzie.

Dariusz Chajewski

Kolejna afera z MEJZĄ

W kampanii wspierała go farma trolli

Jak donosi „Wirtualna Polska”, grubo ponad sto fałszywych kont i stron na Facebooku sztucznie podbijało internetowe zasięgi lubuskiego parlamentarzysty PiS. Czy mogło mieć to wpływ na wynik wyborów? Sprawę komentuje Elżbieta Płonka, która przegrała z Łukaszem Mejzą 880 głosami, a także Patryk Nowakowski, zielonogórski aktywista. To po jego sygnałach sprawą zajęła się WP.

WP informuje, że kontrowersyjny parlamentarzysta swoją kampanię w internecie oparł na sieci fikcyjnych kont na Facebooku oraz stron udających lokalne media. I pokazuje konkretne dowody tej aktywności w sieci.

Dziennikarze WP piszą o ponad stu kontach zakładanych na fałszywą tożsamość. Za zdjęcia profilowe posłużyły w większości fotorealistyczne grafiki wygenerowane przez sztuczną inteligencję. Ale nie wszystkie. Do uwiarygodnienia jednego z kont posłużyło zdjęcie 18-letniej Anastazji Głuszczenko, Ukrainki chorej na białaczkę, które można było bez przeszkód pobrać ze strony informującej o zbiórce na leczenie. Na fałszywym profilu kobieta funkcjonowała jako Dorota Wilk z Drezdenka.

Równolegle w sieci działało kilkanaście profili pod wspólną marką „Cześć”. Największe z nich, „Cześć Lubuskie” i „Cześć Zielona Góra”, miały 13 tys. i 8,3 tys. obserwujących.

Zarówno fikcyjne konta, jak i strony udające media miały za zadanie wspólne nakręcanie ruchu w sieci i sztuczne podbijanie treści publikowanych przez Mejzę. Tak bowiem działa Facebook: algorytmy portalu promują te treści, które generują aktywność. Najwyżej oceniane są udostępnienia. A trzeba podkreślić, że liczba znajomych na fikcyjnych kontach często szła w tysiące.

Zasięgi idące w miliony

Na WP czytamy: „3 maja Mejza zamieszcza na swoim profilu film »Hit! Tak powitałem Donalda Tuska w Lubuskiem!«. Dwa dni później za jego promocję zabiera się fabryka trolli wspierająca Mejzę. Pierwsza nagranie podaje dalej Marta Jabłońska (3,5 tys. znajomych). Potem Iwona Kicińska (4 tys.) i kolejne konta. W sumie 97 kont zidentyfikowanych jako fałszywe. Dzięki temu film zaczęły podawać kolejne osoby. Do dziś zobaczyło go ponad 100 tys. osób. Zebrał 3,5 tys. komentarzy.

Największy sukces posta i promującej go farmy trolli to film z 13 września. Nagranie z wulgarnymi słowami posta PiS (Mejza zwraca się w nim do lidera KO



U góry niewielka część z ponad stu fikcyjnych kont, które sztucznie nakręcały Łukaszowi Mejzie ruch w sieci (to wycinek zestawienia, jakie Patryk Nowakowski wysłał dziennikarzom WP). Poniżej screen z instagramowego konta Mejzy, gdzie chwalił się milionowymi zasięgami swoich postów

słowami: »Donald co ty pier.. liz«) zatytułowane »Tusk ob-skoczył łomot!« obejrzało niemal milion osób. I znów pomogły trolle. Filmik został udostępniony przez praktycznie wszystkie zidentyfikowane przez nas fikcyjne konta».

Kilka tygodni temu Mejza chwalił się na swoim instagramowym profilu, że jest najpopularniejszym lubuskim politykiem. W czerwcu 2023 łączny zasięg jego postów na Facebooku wyniósł 5,6 mln. Drugi był Krzysztof Kamiński, poseł Konfede-

racji, miał „tylko” 1,2 mln. Podium zamykał natomiast senator Władimir Tyszkiewicz z wynikiem 802 tys.

Kto stał za fikcyjnymi kontami? Dziennikarze WP piszą: „W trakcie naszego śledztwa próbowaliśmy ustalić, kto dokładnie stoi za fałszywymi kontami, które wspierały Łukasza Mejzę. (...) Niezależnie od siebie trzech byłych współpracowników Mejzy wskazało w rozmowie z nami na jednego z asystentów społecznych posta PiS jako na tego, który miał tworzyć fikcyjne konta”.

Mejza wykorzystał naszą próżność

Artykuł „Wirtualnej Polski” nie powstałby, gdyby nie Patryk Nowakowski, aktywista i społecznik, którego tuż przed wyborami gościliśmy w studiu LCI, gdzie opowiadał o akcji „Liczymy banery”, także w kontekście Mejzy.

To on zidentyfikował pierwsze fikcyjne konta i poinformował o sprawie dziennikarzy WP.

Nowakowski zwraca uwagę, jak wiele z tych fikcyjnych kont mieli w gronie znajomych lokalni politycy, samorządowcy, lekarze, prawnicy czy artyści. – Nawet po kilkanaście – mówi. – To są osoby, którym często zależy na zasięgach, więc często akceptują zaproszenia do znajomych bez zastanowienia, czy dane konto jest fikcyjne, czy nie. Mejza wykorzystał naszą próżność.

– Osobiście zawsze miałem zasadę, że nie przyjmowałem zaproszeń od ludzi, których nie znam dostatecznie dobrze. Ale i u siebie znalazłem jedno fikcyjne konto. Po prostu imię i nazwisko było ludzko podobne do działaczki KOD z Głogowa – wyjaśnia.

Nowakowski podkreśla, że prawo nie nadaje za tego rodzaju działalnością. – Możemy kogoś oskarżyć o kradzież tożsamości, ale co z kontami, gdzie zdjęcia generowała sztuczna inteligencja? Moim zdaniem Unia Europejska powinna zająć się przepisami, które ograniczyłyby taki sposób kreowania życia politycznego. To mogło mieć znaczenie przy wyniku wyborów i moim zdaniem miało – kwituje.

Sprawa dla komisji etyki

Tego samego zdania jest Elżbieta Płonka, posłanka PiS, której nie udało się zdobyć mandatu na kolejną kadencję. Mejza wyprzedził ją o 880 głosów. Artykuł WP czytała. – Nie możemy pozwolić na taki rodzaj prowadzenia polityki i kampanii, bo to będzie koniec wiarygodności i prawdziwości, a wybory nie będą prawdziwie demokratyczne – komentuje.

– Musimy o tym przynajmniej dyskutować, nie możemy tej sprawy przemilczeć. Myślę, że komisja etyki powinna się tym zająć. Ktoś w PiS też powinien z panem postem porozmawiać w cztery oczy – uważa.

Czy istnienie fabryki internetowych trolli łamie prawo? Mecenat Robert Kornalewicz przyznaje, że sprawa wymaga pogłębionej analizy. Możliwe bowiem, że sprawę można rozpatrywać jedynie w kwestii etyki. – Tak na szybko nie wydaje mi się, by takie działanie było nielegalne. Prawdopodobnie mieści się granicach prowadzenia kampanii – komentuje i podkreśla, że punktem zaczepienia mogłyby być ewentualnie kwestie właściwego finansowania. – To fakt, że w dobie internetu i sztucznej inteligencji kodeksy nie nadążają za zmianami.

Facebook kasuje, ale sprawy nie zamyka

WP swoje ustalenia przekazała firmie Meta, właścicielowi Facebooka. W efekcie ponad sto fikcyjnych kont zostało skasowanych.

„Usunęliśmy grupę kont i stron za naruszenie naszych zasad dotyczących nieautentycznego zachowania. Powiązane z nimi osoby wykorzystywały spam, aby sztucznie wzmacniać treści dotyczące konkretnego polityka w Polsce tak, by sprawiać wrażenie bardziej popularnego niż w rzeczywistości” – czytamy w oświadczeniu, jakie biuro prasowe Mety przesłało do WP. Firma podkreśla też, że dochodzenia w tej sprawie nie kończy.

Próbowaliśmy skontaktować się z postem Mejzą. Bezskutecznie.

Filip Pobihuszka
f.pobihuszka@lubuskie.pl

UMOWA KOALICYJNA NOWEGO RZ.

Koalicja Obywatelska, Trzecia Droga i Nowa Lewica ostatecznie porozumiały się w sprawie utworzenia rządu. Treść umowy koalicyjnej jest jawna i przedstawia plan działania gabinetu Donalda Tuska podczas czteroletniej kadencji. Zapytaliśmy także lubuskich parlamentarzystów z przyszłej koalicji, co ich zdaniem powinno być priorytetem nowego rządu.

W orędziu, które 6 listopada wygłosił prezydent Andrzej Duda, zaskoczeń nie było. Misję tworzenia rządu otrzymał Mateusz Morawiecki, choć każdy zdaje sobie sprawę z tego, że nie ma na to żadnych szans, bo 194 nigdy nie będzie większe niż 248. Doskonale wiedzą o tym obaj panowie, Duda i Morawiecki, ale kilka tygodni więcej w władzy środowiska Zjednoczonej Prawicy pozwala uszczknąć jeszcze kilka milionów dla swoich, a przede wszystkim pozwala zatrzymać niewygodne ślady afer i przekrętów, których nowy rząd zapewne skrupulatnie będzie szukał. Ośmioletnie rządy PiS kończą się jednak bezsprzecznie, niezależnie od tego, ile przyjdzie nam na to jeszcze poczekać.

Oficjalne porozumienie

Przedstawiciele przyszłej rządzącej koalicji, tak jak od początku zapowiadali, przygotowawali się od pierwszego dnia po wyborach, czyli 16 października, do przejścia w Polsce władzy ze świadomością, że w przyszłym Sejmie mają zdecydowaną większość. Szereg koalicyjnych spotkań i rozmów, jak wielokrotnie podkreślano, „w dobrej i harmonijnej atmosferze” doprowadził do oficjalnego potwierdzenia koalicji, które miało miejsce 10 listopada.

Przewodniczący Platformy Obywatelskiej Donald Tusk, przy-



Umowę koalicyjną podpisali (od lewej): Szymon Hołownia, Władysław Kosiniak-Kamysz, Donald Tusk, Włodzimierz Czarzasty i Robert Biedroń

szły premier, chwilę przed parafowaniem umowy koalicyjnej podkreślał: – To wielka satysfakcja, że dzień przed 11 listopada możemy przekazać dobrą, nacechowaną odpowiedzialnością za Polskę nowinę. To nie był wyścig z czasem, chciałem w imieniu wszystkich podkreślić, że choć nie działaliśmy pod presją czasu, liderzy szybko i zgodnie uzgodnili dokument. Zależało nam, by Polacy w wigilię Święta Niepodległości zobaczyli, że sprawy idą w dobrą stronę.

W podobnym tonie wypowiadali się przedstawiciele pozostałych ugrupowań, które tworzyć będą nową koalicję rządzącą. Szymon Hołownia, lider Polski 2050, nawiązywał do historii i daty 11 listopada. – Jesteśmy przed 11 listopada. Z historii wiadomo, jak bar-

dzo była podzielona politycznie wtedy Polska. A jednak udało się zbudować coś większego niż sumę części. Dziś wytyczamy kierunek, tak jak w 1918 roku chcemy pokazać, że idzie bezpieczna zmiana dla każdego. Chcemy dać ludziom wolność – zapewniał Hołownia, który ma zostać marszałkiem Sejmu, a funkcję pełnić będzie do 13 listopada 2025, po czym zastąpi go Włodzimierz Czarzasty.

Wnieść się ponad podziały

Władysław Kosiniak-Kamysz, lider Polskiego Stronnictwa Ludowego, który w rządzie Tuska ma zostać wicepremierem, wskazywał, że umowa koalicyjna nie zawiera wszystkich istotnych kwestii, ale pokazuje, że katalog wspólnych spraw jest pokaźny. –

To wszystkie ambitne cele, przed którymi stoi Polska. A opozycja bierze pełną odpowiedzialność za losy Polski i każdego jej obywatela. Uczynimy wszystko, by zrealizować zapisy umowy koalicyjnej, by nasze marzenia się spełniły – podkreślał.

Liderzy Nowej Lewicy, Czarzasty i Robert Biedroń, mówili, że umowa koalicyjna to szeroki kompromis, a wiele kwestii będzie trzeba doprecyzować. – Mam satysfakcję, że po 18 latach mamy szansę wdrażać części naszego programu. Nie wszystkie, bo kompromis jest kompromisem. Ale nie rezygnujemy z żadnego postulatu lewicy – mówił Czarzasty. Biedroń zwracał uwagę, że „Polska wraca na demokratyczną mapę świata. To ważny sygnał. Dla nas jako le-

wicy ważne jest, byśmy nie stracili wrażliwości, którą lewica będzie wносиła do koalicji”.

Jakie konkrety?

Wszyscy reprezentanci ugrupowań wchodzących w skład nowej koalicji zgodzili się co do tego, że przedstawiony dokument jest ramowy, ale wytycza ścieżkę działań na kolejne miesiące i lata. Co można wyróżnić?

Najistotniejszym zadaniem będzie audyt finansów publicznych, który pozwoli na planowanie polityki finansowej i będzie miał wpływ na składanie ustaw. W umowie są też: kompleksowe zmiany w edukacji i ochronie zdrowia, przywrócenie finansowania in vitro, utrzymanie programów socjalnych, odbudowa relacji z UE i pozyskanie środków z KPO, zmiany w polityce mieszkaniowej. Padają także deklaracje dotyczące ochrony środowiska i świeckiego państwa.

W osobnym punkcie zawarto zapewnienie o rozliczeniu poprzedników: „Bezprawie, którego wszyscy byliśmy świadkami w trakcie rządów naszych poprzedników, musi zostać nazwane i rozliczone. Bez rozliczenia patologii i przestępstw poprzedniej władzy nie ma i nie będzie sprawiedliwej i praworządnej Polski”.

Adrian Stokłosa
ad.stoklosa@lubuskie.pl

Anita Kucharska-Dziedzic, Nowa Lewica

Dla Nowej Lewicy najważniejsze są kwestie, które były częścią naszego programu, który prezentowaliśmy w kampanii wyborczej, oraz te, z którymi jesteśmy kojarzeni, a które niosą za sobą zmianę społeczną i odpowiadają duchowi lewicowemu. Są to sprawy społeczne, sprawy zdrowia czy edukacji, a przede wszystkim praworządności, bo nasz elektorat był najbardziej antypisowski i żądał zmiany w zakresie ścigania za nieuczciwość i przywracania praworządności. To lewica wprowadzała Polskę do UE i NATO, więc kwestie międzynarodowe i prestiżu Polski są dla nas także istotne. Można długo wymieniać, ale wiadomo, że w ramach przyszłej koalicji w wielu rzeczach się zgadzamy i będzie konsensus, ale w wielu aspektach, jakie rozwiązania przyjąć w najbliższym czasie, będziemy się różnić. Tutaj szalenie istotne są rozmowy koalicyjne, bo jeśli w trakcie nich wyniknie, że sprawami lewicowymi zajmować się będzie inny koalicjant, to trzeba mieć porozumienie, że będzie on realizował również program lewicowy.



Katarzyna Osos, Platforma Obywatelska

Najważniejsze jest przywrócenie praworządności, bo od tego uzależnione są pieniądze z KPO. Jak rozmawia się z Polkami i Polakami, to wiadomo, że bardzo ważne są również kwestie edukacji i ochrony zdrowia. Zawsze powtarzałam, że w każdej dziedzinie jest dużo do naprawienia – kwestie praw kobiet, ochrony środowiska... Mamy część projektów już przygotowanych, gotowych do wdrażania, ale wiadomo, że chcemy je konsultować, bo nie chcemy iść drogą, którą szło PiS. Chcemy stanowić dobre prawo. Mamy swoje sto konkretów i będziemy chcieli je wprowadzić. Nie wszystko na pewno uda się w pierwszych miesiącach, bo mamy świadomość, że w niektórych kwestiach trzeba będzie ustąpić koalicjantom i szukać kompromisu. Wierzę jednak w przyzwoitość i mądrość liderów, bo idąc do wyborów z naszymi programami, mówiliśmy, że będziemy razem rządzić, jeśli przyjdzie taka szansa, to teraz trzeba znaleźć rozwiązania, by nasze programy połączyć i każdy mógł wywiązać się z obietnic złożonych przed wyborcami.



Krystyna Sibińska, Platforma Obywatelska

Wszyscy zgadzamy się co do tego, że jak najszybciej należy odblokować pieniądze z KPO, bo one są niezwykle potrzebne, więc naprawa tego, co PiS zepsuło, jeśli chodzi o wymiar sprawiedliwości, jest rzeczą priorytetową. Kolejna rzecz to sprawa edukacji, podniesienie prestiżu zawodu nauczyciela, czyli m.in. podwyżki dla nauczycieli, jak i całej sfery budżetowej. W tym nie ma żadnych rozbieżności. W kwestiach gospodarczych w koalicji też nie ma wielu różnic, będzie porozumienie w sprawie kwoty wolnej od podatku. Jedną z pierwszych ustaw, którą może zająć się nowy Sejm, będzie finansowanie zabiegów in vitro przez państwo. To był projekt obywatelski, takie rzeczy się nie dezaktualizują, więc nowy Sejm bez zbędnej zwłoki może przystąpić do kontynuowania prac nad tym projektem. Wydaje się też, że w kwestii aborcji w tej konfiguracji najprostszym rozwiązaniem będzie powrót do „kompromisu aborcyjnego”, choć wiemy, że kobiety będą oczekiwały więcej. Trzeba o tym rozmawiać.



Stanisław Tomczyszyn, Polskie Stronnictwo Ludowe

Priorytety są określone naszą sytuacją zewnętrzną. Obronność Polski pod względem militarnym, bezpieczeństwo żywnościowe Polski, rozbudowa naszej gospodarki – wyjście z załamania pocovidowego i związanego z wojną na Ukrainie. Bardzo ważne jest też bliższe nawiązanie naszych relacji z Unią Europejską, pieniądze z KPO, żebyśmy też mogli normalnie korzystać z funduszy unijnych 2021-2027. Ten zastrzyk pieniędzy potrzebny jest dla przedsiębiorstw, firm i samorządów. To znacznie ożywi naszą gospodarkę. Trzeba też uporządkować kwestie podatków. Koalicję tworzą cztery partie, a w tych partiach są również różne nurty, gdzie każdy ma swoje priorytety. Najważniejsze jest jednak to, co nas wszystkich łączy, a co sprawić ma, żeby kraj normalnie się rozwijał, a obywatele mieli poczucie bezpieczeństwa. Do tego dochodzą sprawy społeczne, bo one też są bardzo ważne, żeby to wszystko zostało zachowane. Później dopiero trzeba siadać do rozmów i wypracowywać kolejne rzeczy na cztery lata.



ŁĄDU PODPISANA

JAKICH PILNYCH DZIAŁAŃ I KLUCZOWYCH DECYZJI OCZEKUJĄ OD NOWEGO RZĄDU LUBUSCY SAMORZĄDOWCY?



Jacek Wójcicki
prezydent Gorzowa

Do ważniejszych zadań nowego rządu wobec samorządów powinny należeć następujące kwestie: reforma źródeł dochodów samorządu terytorialnego, w tym przywrócenie zasad finansowania samorządów sprzed Polskiego Ładu. Chodzi także o poprawę systemu komunikacji między gminami, stworzenie systemu dopłat, który spowoduje opłacalność budowania wspólnych połączeń komunikacyjnych. Zależy nam na przywróceniu i budowaniu systemu lokalnych połączeń kolejowych. W kwestii oświaty chodzi m.in. o realną wycenę opłat związanych z utrzymaniem edukacji, natomiast w sferze kultury należy zadbać o współfinansowanie kultury wysokiej.



Danuta Madej
burmistrz Żar

Nowy rząd w pierwszej kolejności powinien zająć się likwidacją organu Polskie Wody oraz odejściem od procentowej zasady stosowania in house w przypadku istnienia przedsiębiorstwa komunalnego zajmującego się odpadami. Istotne jest również zwiększenie subwencji umożliwiającej pokrycie chociaż w 80 proc. wydatków bieżących jednostek oświatowych i przekazania dotacji dla gminy w wysokości uwzględniającej wszystkie koszty związane z realizacją zadań zleconych. Na uwagę zasługuje ponadto temat procentowego zwiększenia dochodów gminy z tytułu udziału we wpływach z podatku od osób fizycznych oraz prawnych. Mam nadzieję, że wspomniane kwestie znajdą się w obszarze zainteresowań rządu.



Remigiusz Lorenz
burmistrz Międzyrzecza

W pierwszej kolejności trzeba zadbać o bezpieczeństwo energetyczne naszych mieszkańców i instytucji w samorządach. Chodzi o koszty cen energii i kwestię ich dostawy. Jeśli nowy rząd nic nie zrobi, czekają nas bardzo wysokie ceny, co odbije się na kondycji gospodarstw rolnych. Należy także zająć się sytuacją w oświacie. Niewątpliwie problemem jest kwestia płac minimalnych nauczycieli. W gminie tylko na oświatę wydajemy około 17 mln zł rocznie. Należy także uporządkować kwestię udziału miast i gmin w podatku PIT i CIT. Kiedyś miasta i gminy były premiowane za dobre gospodarowanie wydatkami czy za wykorzystanie środków europejskich. Warto wrócić do tego modelu.



Marek Cebula
burmistrz Krosna Odrz.

Oczekujemy szybkich decyzji dotyczących finansowania samorządów. Już teraz mamy zapowiedzi w kwestiach związanych z podwyżkami dla nauczycieli. Jeśli podwyżki w większości będą przerzucane na samorządy, to już dzisiaj mogę powiedzieć, że my tego finansowo nie wytrzymamy. Pod koniec 2022 r. poinformowano nas, że otrzymujemy „wsparcie” od rządu. Była zapowiedź, że te pieniądze muszą wystarczyć na 2022 i 2023 r., ale przed wyborami dostaliśmy informację o pomocy dla samorządów. W przypadku Krosna Odrz. wyliczyliśmy ubytki związane ze zmianą systemu podatkowego na poziomie ok. 7,6 mln zł, a wsparcie z rządu wyniosło ok. 3,6 mln zł. W takiej sytuacji nie da się niczego w samorządzie zaplanować.



Jerzy Fabiś
burmistrz Kargowej

Samorządy oczekują większej samodzielności i decentralizacji, ale także większych udziałów z podatków. Może trzeba podzielić się VAT-em z mieszkańcami? Tak to działa w krajach Beneluxu, gdzie nie ma rozdzielnictwa centralnego. Wszystkie pieniądze, które samorządy otrzymują, są środkami z podatków ściąganych przez państwo i udziałami dystrybuowanymi w dół do samorządów. Chciałbym, aby pieniądze w budżecie było więcej, bo środki z Polskiego Ładu były przekazywane niekoniecznie na inwestycje priorytetowe. Składało się kilka wniosków, a przechodziło ich znacznie mniej. Mamy inne potrzeby. Wiemy, na co pieniądze wydawać, które inwestycje są najbardziej oczekiwane.



Anna Mołodciak
wójt Kłodawy

Liczymy, że działania rządu skupią się na takich uregulowaniach, które spowodują, że samorządy będą miały takie same udziały jak przed paroma laty w PIT i CIT. Żebyśmy mogli inwestować w infrastrukturę dla naszych mieszkańców, musimy mieć do tego swoje środki, nie tylko podatek. Chodzi o przywrócenie roli samorządów, wzmocnienie ich. Biorąc pod uwagę np. oświatę, ona jest dla nas bardzo ważna, ale to nie my jako gminy powinniśmy przeznaczać na ten cel tak duże środki. Dofinansujemy także w znacznym stopniu np. pomoc społeczną. Chodzi o to, by realizować wyznaczone zadania, a nie zabezpieczać środki na wkłady własne. Mamy też nadzieję na rychłe odblokowanie KPO.



To były zmyślane oskarżenia – mówił marszałek Marcin Jabłoński na konferencji prasowej w Gorzowie Wlkp.

MARCIN JABŁOŃSKI: Scenariusz tej afery napisany był w redakcjach

Marszałek Marcin Jabłoński odniósł się do decyzji szczecińskiej prokuratury o umorzeniu śledztwa w sprawie rzekomej afery WORD. Wiceprzewodniczący sejmiku Jerzy Wierchowicz chce skierować do sądu sprawę publikacji rządowych mediów.

Mejzy lubuskiego dziennikarstwa

– Od samego początku uważaliśmy, że scenariusz tej afery napisany był w redakcjach byłych mediów publicznych. To były zmyślane oskarżenia. W tej sprawie przesłuchano dziesiątki pracowników WORD, wielu pracowników urzędu marszałkowskiego, posłów, członków zarządu województwa. Po tylu miesiącach prowadzonego postępowania prokurator nie dopatrzył się żadnych podstaw, żeby kontynuować tę sprawę – mówił marszałek Jabłoński na konferencji prasowej w Gorzowie Wlkp. – Najzabawniejsze było to, że zarzucono temu prokuratorowi w tekstach, że działał w sposób obliczony na jakieś korzyści dla siebie wynikające ze zmiany, która nastąpi po wyborach. Bardzo ciekawa konstatacja.

– Chcę też państwu powiedzieć, że mam nadzieję, że w końcu będę mógł przestać używać słowa, którego nie lubię i które ciężko mi wypowiadać. Słowa, które pojawiało się w moich wypowiedziach w ostatnich miesiącach, mianowicie „szczujnia”. Ale dopóki nie zmienią się osoby, które odpowiadają za byłe media publiczne, obawiam się, że będę zmuszony czasami do tego słowa wrócić – przyznał marszałek Jabłoński. – Zastanawiałem się nawet, jak się odnieść do niektórych osób, które kreowały negatywny wizerunek samorządu województwa w kontekście tego wyimaginowanego skandalu w WORD. Pan redaktor Życzkowski, którego już od kilku lat określamy pojęciem „lubuski Kurski”, powiedział, że on gotów jest być nie tylko lubuskim Kurskim, ale nawet lubuskim Obajtkiem. A mi się zwyczajnie wydaje, że on i jego koledzy nie są ani Kurskimi, ani Obajtkami, tylko Mejzami lubuskiego dziennikarstwa.

To nie może zostać bez konsekwencji

Do sprawy odniósł się także mecenas Wierchowicz: – Jako zarząd województwa i radni spotkaliśmy się z olbrzymim hejtem ze strony tak zwanych mediów publicznych. Zapowiadam zgromadzenie materiału, który pozwoli na to, by postawić być może także przed sądem tych hejterów, których nie nazywam dziennikarzami. To nie są dziennikarze, to są osoby funkcyjne, które wypełniają rolę powierzoną im przez obecnie jeszcze rządzącą partię, gdyż te słowa pełne nienawiści były znieślawiające, były pomówieniami, w ewidentny sposób naruszały dobre imię całego zarządu województwa, ówczesnej pani marszałek, obecnego pana marszałka czy pani poseł – i to nie może zostać bez konsekwencji.

– Sądzę, że panowie mogą być pewni tego, że ta akcja polityczna, pełna hejtu, nienawiści, która miała i nadal ma miejsce, nie pozostanie bez echa i mogą się liczyć z odpowiedzialnością służbową i pewnie cywilną bądź karną, gdyż zebrany materiał pozwoli na złożenie stosownych pozwów lub aktów oskarżenia. To jest moja zapowiedź. Wiem, że brzmi groźnie. Proszę państwa, abyście nie odbierali tego jako zwalczania wolności słowa, gdyż to, co się działo i niestety nadal się dzieje w mediach publicznych, nie ma nic wspólnego z wolnością słowa. Jest to naruszanie podstawowych kanonów etyki dziennikarskiej. Ci ludzie, którzy to nadal robią, powinni odpowiedzieć nie tylko tym, że utracą swoje stanowisko służbowe, ale także winni ponieść odpowiedzialność cywilną bądź karną i to już dzisiaj zapowiadam – mówił mecenas Wierchowicz.

Orlenowskie media podgrzewały atmosferę przez półtora roku. Prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie rzekomego mobbingu i molestowania seksualnego w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Gorzowie Wlkp.

Katarzyna Kozłowska

#lubuska kultura

Teatr,
filharmonia,
muzeum,
a może biblioteka?

Teatr w Gorzowie Wlkp.

17 listopada, 10.00 „Kopciuszek” (duża scena), 19.00, „Kamienie w kieszeniach” (scena kameralna), 18 listopada, 16.00, „Przygody don Kichota” (teatr lalek), 19.00, „Kamienie w kieszeniach” (scena kameralna), 19 listopada, 12.00, „Przygody don Kichota” (teatr lalek), 15.30 i 18.00, „Razem czy osobno”, 21 listopada, 19.00, 22 listopada, 10.00, „Kamienie w kieszeniach”, 24 listopada 19.00, „Przyjazne dusze”.

ne Raczkowo – koncerty kameralne godz. 16.00, 17.00, 18.00, 24 listopada, 19.00, „Homage à...koncert symfoniczny”. Wydarzenie w ramach Festiwalu Smyczkowego

Biblioteka Zielona Góra

Spektakle, debiuty literackie, projekcje filmów, wystawy malarskie i wiele innych! Już 15 listopada po raz kolejny wystartuje Festiwal Literacki im. Anny Tokarskiej – Proza Poetów.

FOT. TEATR ZIELONA GÓRA



Teatr w Zielonej Górze

17 listopada, godz. 19.00, „Księga ziół”.

Filharmonia Zielonogórska

17 listopada, 17.00, 19.00 „Piosenki z Kabaretu Starszych Panów”, 20 listopada, 9.00, 10.30, 12.00 Zielonogórska Akademia Muzyki: „Na góralską nutę”, Podczas tegorocznych koncertów poznamy muzykę różnych regionów Polski i kultur świata. 16.00, 17.00, 18.00 Filharmonia Juniora, 16.00, 17.00, 18.00, Muzycz-



– W tym roku jest to wydarzenie szczególne, bo mija 10 lat od śmierci zielonogórskiej, ale też i lubuskiej poetki, Anny Tokarskiej, którą krytyka uważa chyba za najciekawsze zjawisko jeśli chodzi o tworzenia poezji w Zielonej Górze – mówi Andrzej Buck, dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze, która jest organizatorem tego wydarzenia. – W tym roku szczególnie będziemy sięgać do jej twórczości, a także do tego, do czego ta twórczość inspirowała, stąd też formuła festiwalu ma charakter takiej syntezy...

Muza niepodległa



- Życzę abyśmy obchodzili Święto Niepodległości bawiąc się i radując. Byśmy nigdy nie byli zmuszeni, jak nasi sąsiedzi, bać się o każdy następny dzień – życzył 11 listopada marszałek Marcin Jabłoński..

Okazją do złożenia życzeń Lubuszanom w dniu Narodowego Święta Niepodległości był koncert „Odzyskana Niepodległa” w Filharmonii Zielonogórskiej.

– Na przestrzeni ostatnich lat niejednokrotnie miałem przyjemność zabierać głos z okazji Święta Niepodległości. Przyznaję, że po raz pierwszy od bardzo dawna tak bezpośrednio i tak mocno odczuwam te wszystkie ważne słowa, które wypowiadamy w tym dniu – mówi do gości wydarzenia lubuski marszałek.

Koncert „Odzyskana Niepodległa” orkiestry symfonicznej Filharmonii Zielonogórskiej, pod batutą maestro Rafała Kłoczko - z udziałem solistów: Joanny Zawartko (sopran), Adriana Domareckiego (tenor) i Szymona Mechlińskiego (baryton) - był niezwykłym wydarzeniem. Goście mogli

bowiem wysłuchać fragmentów oper, które przez dziesiątki, a niekiedy i setki lat, leżały w zapomnieniu. Melomani byli w wielu przypadkach pierwszymi od dawna słuchaczami dzieł Henryka Jareckiego, Adama Minhejmiera, Adama Tadeusza Wieniawskiego czy Henryka Skirmuntta.

Po raz kolejny mogliśmy się również przekonać, że dyrektor Filharmonii i dyrygent orkiestry Rafał Kłoczko ma wybitne osiągnięcia w odkrywaniu na nowo dawnych oper. Przypomnijmy, że w czwartek 9 listopada w Teatrze Wielkim - Operze Narodowej w Warszawie przyznano „operoowe Oscary” - nagrody International Opera Awards. A wśród laureatów znalazła się opera „Jawnuta” współtworzona właśnie przez dyrektora FZ.

Zdzisław Haczek

Darzbór, czyli lubuska dzika kuchnia

W środę na korytarzach siedziby lubuskiego urzędu marszałkowskiego pojawiły się galowe mundury myśliwych oraz uniformy kucharzy. I nie był to przypadek. 8 listopada to Europejski Dzień Zdrowego Żywienia i Odżywiania, a Lubuskie już od dawna promuje dziczyznę jako produkt regionalny.

Czy dziczyzna jest smaczna? Uczestnicy konferencji mogli się przekonać próbując potraw przygotowanych przez uczniów gorzowskiego „gastronomika” i samych myśliwych.

Czy jest zdrowa? Nawet jeśli nie mieliśmy co do tego

przekonania, popracował nad nim pierwszy z prezydentów Szymon Czerwiński szef kuchni, znany nam chociażby jako kucharz Dzień Dobry TVN, czy finalista programu kulinarnego Master Chef). Wtórowali mu inni znani z ekranu kulinarni celebryci.

Wraz z przedstawicielami PZŁ Lubuskie Centrum Produktu Regionalnego realizuje kampanię informacyjną „Wspieraj lubuskie środowisko łowieckie”. Jej celem jest z jednej strony upowszechnienie spożycia dziczyzny i podkreślenie jej walorów, z drugiej zmiana postrzegania pracy

lubuskich myśliwych.

– Już ładnych kilka lat zarząd województwa współpracuje ze środowiskiem łowieckim – podkreśla poseł elekt Stanisław Tomczyszyn.

– Niewiele restauracji oferuje dania regionalne z dziczyzny, ale wierzę, że dzięki temu cyklowi i samej idei „Rarytasu lubuskiego w kuchni” za kilka lat większość restauracji w województwie będzie miała w menu kilka dań, których głównym produktem będzie dziczyzna - dodał wicemarszałek województwa Łukasz Porycki.

Dariusz Chajewski

Niech gra muzyka

Ponieważ gorzowska filharmonia coraz częściej organizuje wydarzenia o skali ponadregionalnej, radni województwa lubuskiego Mirosław Marcinkiewicz i Anna Synowiec wnioskują do przyszłorocznego budżetu województwa o dotację dla placówki.

– Zabiegamy o 500 tysięcy złotych, to ważna placówka kulturalna w regionie, która musi też spełnić określone ministerialne wskaźniki, by otrzymywać dotację rządową. Chodzi o ponadregionalny wydzźwięk koncertów. Chcemy tą dotacją pomóc w jej rozwoju - mówi wiceprzewodniczący lubuskiego sejmiku Mirosław Marcinkiewicz.



„Modernizacja i wyposażenie obiektów kultury w Gorzowie Wlkp.” współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego RPO – Lubuskie 2020.

– Modernizacja i wyposażenie obiektów kultury w Gorzowie Wlkp. realizowane są w ramach dofinansowania projektu

„Modernizacja i wyposażenie obiektów kultury w Gorzowie Wlkp.” współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego RPO – Lubuskie 2020.

Katarzyna Kozińska



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA
LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRKA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Michał Iwanowski, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski,
Andrzej Flügel, Małgorzata Gabrysz, Szymon Kozica, Katarzyna Kozińska, Dariusz
Nowak, Tomasz Pawłowski, Filip Pobihuszka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● szydło z worka

Michał Iwanowski

Gra na zwłokę, czyli zwłoki w grze

Andrzej gra na zwłokę, żeby Mateusz jeszcze chwilę był w grze. Ale – mówiąc przewrotnie – nie da się grać zwłokami. Gra skończona i Andrzej z Mateuszem nic już nie ugrają, poza reanimacją trupa. Problem w tym, że w czasie tej reanimacji demony wciąż harują, a wokół dzieją się koszmary, o jakich się ludziom nie śniło, nawet na Halloween.

Andrzej z Mateuszem fundują Polakom horror – tak powinien brzmieć pasek w TVP. I wcale nie chodzi o odwlekanie tego, co nieuchronne, ani o przeciąganie do bólu terminów powołania nowego rządu, na który 15 października zagłosowali Polacy. Nie chodzi nawet o zaprzeczanie logice, urąganie arytmetyce, kuszenie i bezskuteczne polityczne korumpowanie posłów opozycji...

Chodzi o to, że na pisowskim Titanicy ciągle gra orkiestra tonących, próbująca sobie i pasażerom udowodnić, że nic się nie stało, tylko podłoga się trochę przechyliła...

Oto narodowo-populistyczna TVP straszy widzów wizją „lewackich” pomysłów, które „zniszczą polską wieś”, a chcą je wprowadzić Tusk z Hołownią, Kosiniakiem i Czarzastym. O czym mowa? O rzekomym „zakazie produkcji mięsa”, rzekomo postulowanym przez opozycję, która chce się dorwać do władzy w Polsce. Jednym słowem: świnię i krowy będą hałasować na ulicach, a ludzie będą musieli jeść owies. Brzmi znajomo? Nie dalej jak rok temu pisowski poseł Mejza – bohater rządowych mediów i kilku grubych afer – straszył swoim zdjęciem nad stekiem, pisząc, że „pomioty marksizmu” zmuszą nas do jedzenia robaków i chrząszczy, zamiast mięsa. Nic się nie zmieniło. Orkiestra TVP gra dalej.

Oto tygodnik braci Karnowskich „Sieci” (ten sam, który tytuł „Człowieka Wolności” przyznał Kaczyńskiemu, Morawieckiemu, Przyłębskiej, Dudzie, Błaszczakowi i tym podobnym) skomponował okładkę z głowami Tuska, Lisa i Michnika z kajdankami na szyi, a czytelników obezwładnił tytułem: „Szykują polityczne prześladowania. Jak wzmocnić solidarność polskich patriotów?”. Jakiegoś skojarzenia? Nie dalej jak przed miesiącem ten sam tygodnik epatował tytułem: „Tak! Należy wyjść z Unii Europejskiej!”, a jeszcze wcześniej pokazał na okładce „patriotę” Patryka Jakiego, który ujawniał praw-

dziwy plan Niemiec i Francji, pragnących, by „Polski nie było”. Nic się nie zmieniło. Orkiestra gra dalej.

Oto Janusz Życzkowski, szef propisowskich mediów zwany lubuskim Kurskim, dolnośląskim Obajtkiem czy jak tam, napisał na platformie X, że „Skrzynka poczty głosowej TVP, na której można nagrywać głosy wsparcia dla mediów publicznych zablokowana. Za dużo nagrań”. Nie wiadomo, czy na wspomnianą skrzynkę można było nagrywać głosy potępienia dla TVP, bo tylko wtedy przeciążenie byłoby gwarantowane. Jakieś skojarzenia? Przecież 4 czerwca kolejka do warszawskiego zoo też zablokowała ruch kołowy w całym śródmieściu, osiągając niespotykany rozmiar ponad pół miliona ludzi, chętnych obejrzeć szympansy i goryle w klatkach. Nic się nie zmieniło. Orkiestra gra dalej.

Trzeba się zastanowić, po co Andrzej z Mateuszem przedłużają konwulsje tej maszyny dezinformacji, wiedząc, że zaraz nastąpi koniec programu. Otóż po to, by – idąc tropem metafory Titanica – dać kolegom czas na zrzućnię szalup ratunkowych. Już niebawem Orlen – jako spółka skarbu państwa – będzie musiał się zająć tym, do czego został powołany, czyli racjonalną dystrybucją paliw, a nie rządową propagandą. To oznacza, że obajtkowi baronowie z lubuskiego, dolnośląskiego i pozostałych województw będą musieli się ewakuować z Titanica. Pytanie – dokąd? Oto – jak donoszą media niezależne od rządu – powstał plan wydzielenia części pisowskich mediów spod skrzydeł Orlenu i połączenia ich w jedną grupę. Bazą nowego koncernu ma być podobno popularny serwis naszemiasto.pl, należący do Orlenu.

Media należące do różnych właścicieli, nawet te nieobiektywne, reprezentujące jedną opcję polityczną, są wartością w demokracji. Ale takie, które nie odróżniają polityki od dezinformacji, są zagrożeniem dla demokracji.

Media, które trąbią, że antypisowskie marsze milionów Polaków to kolejki do zoo, media, które trąbią, że Francja i Niemcy chcą wymazać Polskę z mapy Europy, media, które trąbią, że Tusk chce wypuścić świnię z obór, a ludziom nakazać jeść chrząszcze – są takim właśnie koszmarem, jaki serwują nam teraz Andrzej z Mateuszem. Mimo że suweren wyraźnie powiedział – dość.



Andrzej Flügel

● zakola i meandry

Maski opadły

Pan Bogdan ani przez chwilę nie wierzył, że prezydent wznieś się ponad interes swojej partii i zgodnie z logiką i wynikiem wyborów desygnuje na premiera szefa największego ugrupowania opozycyjnego.

Czy on, doktor prawa w końcu, i jego ambitny minister, ponoć mający na niego największy wpływ, nie obawiają się, że śmieszność tłumaczenia Polakom, że premier Morawiecki w nowych warunkach sejmowych może utworzyć rząd, który uzyska większość, przebijie ich oddanie partii po męczeniu nas sobą przez ostatnie osiem lat? A te napuszone miny w czasie telewizyjnego orędzia, to mówienie o wnikliwej analizie, to udawanie bezstronnej głowy państwa, która jest niezależna od jakiegokolwiek nacisku partyjnego? Do tego bezczelne kuszenie PSL, mianowanie ich posła marszałkiem seniorem. Przecież wyglądało to tragicznie! Było sztuczne i naciągane. Czy oni tego nie widzą?

Pewnie widzą, ale interes ich partii jest ważniejszy niż wszystko inne, nawet wizerunkowa klęska, bo przecież kluczenie prezydenta i przeciąganie agonii rządu jego formacji jest aż nadto widoczne. To są po prostu sztuczki, kuglowanie i kombinowanie, oczywiście zgodne z prawem. Tylko co z tego?

Zresztą wszyscy, którzy dotychczas rządili, zajmowali fajne posady, mieli profity, sterowali propagandą, już niczego nie udają. Jadą bez trzymanki, by jeszcze zrobić sobie dobrze, zapewnić zapas konfitur na długą polityczną zimę, usunąć ślady swoich niecznych poczynań, dać sobie czas, by wyczyścić swoje poletko, rozdać swoim tyle, ile się da, a jak się uda – zapewnić sobie solidne odprawy. W sumie nie powinniśmy się dziwić. Przecież maski opadały im już dawno, ale teraz to już na dobre.

Przy okazji narażają się na śmieszność, gadając o tym, że montują koalicję, ale nie potrafią powiedzieć, z kim i kiedy. Największymi kawalarzami okazali się reżimowi dziennikarze, którzy wezwali ludność do obrony niezależności mediów. Coś pięknego. To tak, jakby byłego kasjarza zrobić dyrektorem banku, a kiedy pojawiły się głosy, żeby go zwolnić, bo to nie wypada, żeby niegdysiejszy włamywacz kierował bankiem, ogłosić petycję w jego obronie.

● do dechy

Dariusz Chajewski

Klan, czyli barwy szczęścia



Pierwsza miłość 3695.: Policja przeszukuje mieszkanie Kamilla. Chłopak jest przekonany, że stoi za tym Filip, który chce upokorzyć go przed Igą. Nie zamierza tego tak zostawić. Chce skonfrontować się z młodym Wenerskim. Marysia postanawia powiedzieć Julce o swojej bliskiej relacji z Kacprem...

„Klan” odcinek 4228.: Chojniccy i Lubiczowie zastanawiają się nad wynajmem domu na Sadybie. Pawłowi nie podoba się ten pomysł. Elżbieta uważa, że to szansa na to, by dom pozostał przy rodzinie. Gabriela wybiera się na rozprawę rozwodową. W drodze do sądu towarzyszy jej Monika...

„Barwy szczęścia” odcinek 2879.: Sadowscy próbują zdobyć pieniądze dla Wangela, ale po utracie pracy przez Łukasza są w naprawdę trudnej sytuacji finansowej. Sam Wangel prosi Weronikę, by została w redakcji - szpiegując i donosząc mu o kolejnych posunięciach Bondy...

Zawsze byłem przekonany, że pod względem karkołomnych rozwiązań, niebywałych zbiegów okoliczności, rozstrzygnięć i zwrotów akcji seriale nijak mają się do życia, bo w ilu przypadkach dowiadujemy się, że – na przykład - nasza córka jest w rzeczywistości naszą ciocią. Stąd to znakomite pole do popisu dla emerytek przy kawusi, aby podywagować, co też przydarzy się jakiegokolwiek Marioli, czy Weronice. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że idealnie to samo dzieje się w polskiej polityce i tak naprawdę wszystko tu zdarzyć się może. Nawet rzeczy z pozoru niemożliwe. Stąd spekulacje, że ten może pójść z tym, ta może zdradzić tego, a w tle zawsze są pieniądze, kariera, staropolska zawiść. A scenarzyści nie zwracają uwagi na nasze, widzów, prawdziwe uczucia. Elektoratu.

Co nas czeka? Czy Mateusz zderzy się z kartonami i odejdzie z serialu? Czy poznamy rzeczywiste motywy działania Andrzeja? Czy Prezes pogodzi się ze Zbyszkim? A tak na marginesie. 12 lat temu Hanka Mostowiak... No wiecie co...



**czy
wiesz,
że...**



nasza krzyżówka



Projekt: **Poprawa infrastruktury edukacji przedszkolnej w gminie Iłowa**
Beneficjent: **Gmina Iłowa**
Wartość inwestycji: **5 093 097,60 PLN**
Wsparcie unijne: **2 905 926,65 PLN**
Odwiedź **Iłowa** (www.ilowa.pl)



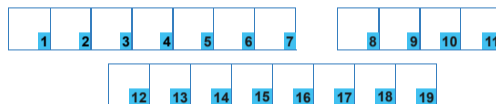
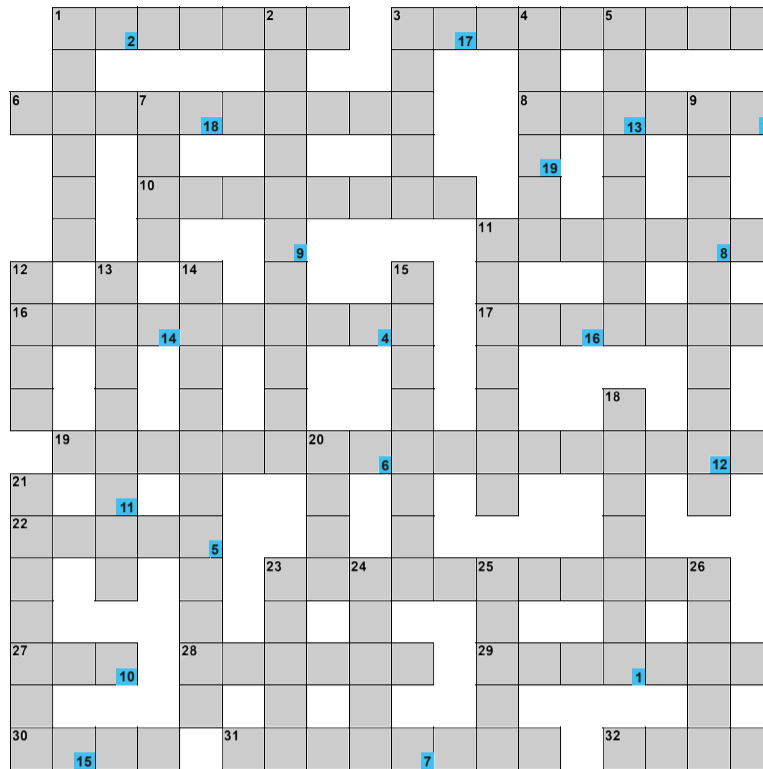
... 17 listopada 1919 powstańcy wielkopolscy zdobyli Babimost. Niestety, nie udało się go utrzymać. Obrona Babimostu i Kargowej przyniosła straty: 40 żołnierzy poległo, 70 było rannych, 30 trafiło do niewoli.



... 24 listopada 1951 „Zemstą” Aleksandra Fredry zainaugurował działalność Miejski Teatr w Zielonej Górze. Pierwszym dyrektorem i kierownikiem artystycznym została przedwojenna aktorka Róża Gella-Czerska.

POZIOMO:

1. Wytwór czyjejś działalności; 3. Wojskowy samolot, którego zadaniem jest niszczenie obiektów naziemnych; 6. Stosunek liczby oddanych głosów do liczby osób uprawnionych do głosowania; 8. Żyła, pisarka, laureatka Narody Literackiej Nike; 10. Gruczoł wytwarzający enzymy trawienne oraz insulinę; 11. Tyran, dyktator; 16. Współhistnie rządu i prezydenta pochodzących z przeciwnych obozów politycznych; 17. Jazda pod górę; 19. Pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych; 22. Składnik czekolady; 23. Wyższa izba brytyjskiego parlamentu; 27. W karty lub na instrumencie; 28. Odczytanie, erudycja, obeznanie; 29. Cristiano Ronaldo lub Lionel Messi; 30. Przy braku atrakcji; 31. Tabletki, pigułka.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska



Dofinansowane przez Unię Europejską



PIONOWO:

1. Uroczysta, widowiskowa ceremonia, przemarsz; 2. Społeczne to dialog między mieszkańcami a urzędnikami; 3. Syriusz, postać z książek o Harrym Potterze; 4. Maciej, mąż Jagny z powieści „Chłopi”; 5. „Sześć” wesela; 7. Inaczej o mieszkaniu to cztery...; 9. Chopin lub Mozart; 11. Paweł Jan, hetman wielki litewski, żyjący w XVII wieku; 12. Syn Dedala; 13. Zespół pałacowo-ogrodowy w Warszawie; 14. Świetna znajomość danej dziedziny; 15. Raj wikingów; 18. Miejsce przy kawiarni ze stolikami na świeżym powietrzu; 20. Tlen lub wodór; 21. Ośmiokątny ring; 23. Sendlerowa, działaczka społeczna i charytatywna w czasie II wojny światowej; 24. Skała zasadowa; 25. Miejsce „bitwy narodów” w czasie epoki napoleońskiej; 26. Przepływa przez Gorzów Wlkp.



ZABÓJCA

reż. David Fincher

Fincher nie wraca do kin, ale jego najnowszy obraz debiutuje w internecie. Co prawda film miał swoją premierę na festiwalu w Wenecji i pojawił się w skromnej dystrybucji kinowej, ale przeciętny widz obejrzy go raczej na Netflixie, i to zeszłoroczny dla siebie i omawianego obrazu. Bowiemy już po kwadransie może odpaść i stwierdzić, że nic się tu nie dzieje i tytułowy zabójca zabija, ale nudę, i taką nudę nie jesteśmy gotowi. Tak, 15 minut to zaprzeczenie filmowej akcji, w której poznajemy naszego bezimiennego bohatera, jego metody pracy, styl życia podporządkowany robocie, chłodny perfekcjonizm i nieomyślność planu. Do czasu, gdy się pomyli i nie zlikwiduje celu. Ucieczka, strach i konsekwencje zepsutej roboty to punkt zwrotny w całym filmie i moment, w którym dopiero otwiera się film. Samo przyznanie się do porażki to przełom w życiu idealnego bohatera. Oglądanie Michaela Fassbandera, który wcielił się w główną postać po latach przeciętnych ról, to szukanie skaz na jego pomnikowej twarzy. Zresztą „Zabójca” jest najlepszy w detalach, gdy podglądamy bohatera w sytuacjach ekstremalnych, licząc na emocje, niepowodzenia lub sukcesy w misji odwetowej. Znowu zaglądamy w mroczne rejony ludzkiego umysłu z pytaniem, czy jest tu człowiek, czy raczej maszyna. Warto.



FOR ALL MANKIND S4

twórca: Ronald D. Moore

Będzie krótko. Jeśli nie znacie tego serialu, bo nie macie Apple TV, to jest to druga po Tedzie Lasso pozycja, dla której warto zainwestować kilka złotych. Jest świetny w każdym calu. Dramatów i stawek będzie tu mnóstwo, bo to najlepsze political science fiction w internetowej telewizji. Zimna wojna nigdy się nie skończyła, bo pierwsi na Księżycu wylądowali Sowieci. Co robią Amerykanie? Kolonizują Księżyc i gnają dalej w stronę Marsa. Toteż duża, naprawdę duża rola Piotra Adamczyka. Wszystko tutaj wygląda imponująco, zagrane doskonale, a podbój kosmosu napędza cały świat. Kosmos jest tu piękny, ale i brutalny. Konieczność!



NIEZWYCIĘŻONY S2

twórca: Robert Kirkman, Cory Walker

Ile jest jeszcze miejsca na kolejnych superbohaterów w XXI wieku? Na szczęście sporo na tych, którzy wnoszą coś nowego i świeżego. „Niezwyciężony” od Kirkmana (dał komiksową telenowelę „Walking Dead”) to miks wszystkiego, co znane w popkulturze, ale podane w sposób dorosły i krwawy. To też antyherosowa historia o tym, co by było, gdyby Superman okazał się dyktatorem, który miał podbić ziemię. Ale też młodzieżowa opowieść o dorastaniu, bo to historia Marka Greysona – nastolatka, którego ojciec jest najpotężniejszym superbohaterem i tyranem. Zaskoczy niejedną raz!



THE OFFICE PL S1-3

reż. Maciej Bochniak

Misja to była karkołomna, bo mierzyć się z legendą amerykańskiego i brytyjskiego The Office nie było wcale łatwo. Ale polskie Biuro ma swoją tożsamość, ma dwóch ekscentrycznych szefów: jajcarza Michała Holca i korpobiurwę Patrycję. Ma też Darka, grane go rewelacyjnie przez Adama Woronowicza, prawdziwego Polaka, dla którego patriotyzm jest najważniejszy. Ale cała obsada główna i goście dają radę, łącznie z Dawidem Podsiadłą. I jest to komedia, gdzie nie ma tematów tabu, a granica żenady i śmieszności ciągle jest przesuwana i testowana. Proszę tylko zwiększyć liczbę odcinków na sezon.



THE CROWN S6 cz.1

twórca: Peter Morgan

Ostatni sezon panowania królowej Elżbiety na Netflixie. To oczywiście portret całej rodziny królewskiej, która w swoich rządach zarządza przede wszystkim swoim nieszczęściem, a z tyłu zawsze czai się obowiązek wobec ojczyzny, korony, historii i tradycji. Z każdym sezonem rośnie również rola mediów, czyli czwartej władzy. Dramaty, spiski i skandale obyczajowe wybuchają każdego dnia, ale wielka polityka też tutaj jest. W poprzednim sezonie dużą część poświęcono księżnej Dianie, ale w finale, mam nadzieję, na tron wróci królowa. To był niezwykle jakościowy serial Netflixa i oby tak było do końca.

CO OGLĄDAC? poleca Konrad Paszkowski



Miasto chce przejąć koszykarski Zastal

Prezydent Janusz Kubicki złożył propozycję Zastalowi Zielona Góra dotyczącą dalszego funkcjonowania i przyszłości klubu. Oferta zakłada, że Janusz Jasiński mógłby zostać w strukturach, ale jako generalny menedżer czy dyrektor sportowy. Na pierwszym spotkaniu nie zapadły żadne wiążące decyzje.

Przypomnijmy, że przed sezonem 2023/2024 Jasiński, przewodniczący rady nadzorczej Grono SSA, czyli właściciela koszykarskiego Zastalu, przyznał w telewizyjnym studiu Lubuskiego Centrum Informacyjnego, że klub ma 4 mln zł długu. Nie brakowało ludzi wieszczących natychmiastowe bankructwo i upadek znanej nie tylko w Zielonej Górze marki. Tymczasem udało się uzyskać licencję na występy w ekstraklasie i zbudować solidny – jak na obecne warunki finansowe – zespół. Stało się to jednak po poważnych perturbacjach i z dużą dozą szczęścia. A było tak...

Co chce ugrać prezydent Zielonej Góry?

Zastal nie mógł zgłosić do obecnych rozgrywek Dariusza Halla i Kamaki Hepy. Żeby to zrobić, musiałby najpierw uregulować zaległości wobec Nikosa Pappasa i Adama Smitha. A to finansowe zobowiązania z sezonu 2020/2021. Niespodziewanie z pomocą przyszła firma Stelmet, przez lata główny sponsor klubu, współtwórca największych sukcesów w historii zielonogórskiej koszykówki.

Wkrótce po tym wydarzeniu w telewizyjnym studiu LCI gościliśmy Jasińskiego. Zapytaliśmy, jaka była rola miasta w tym, że Stelmet wrócił do Zastalu jako sponsortytularny. W odpowiedzi usłyszeliśmy: „Z informacji, które ja mam, to duża”.

W efekcie finansowego zastrzy-

ku od Stelmetu klub mógł nie tylko zgłosić do rozgrywek Halla i Hepy, ale także zakontraktować Jamesa Washingtona. Kibice zastanawiali się jednak, co w tych „okolicznościach przyrody” chce ugrać Kubicki. Dziś wiemy już trochę więcej o planach miasta wobec koszykarskiego Zastalu.

Decyzje są po stronie właścicieli klubu

O przejęciu klubu przez miasto zrobiło się głośniejsze po wypowiedzi Kubickiego przed kamerą TVP3 Gorzów Wielkopolski. – Nie chciałbym zdradzać szczegółów. Właścicielem – czas pokaże, kto będzie, ponieważ jest kilka firm zainteresowanych. Decyzje są po stronie obecnych właścicieli klubu – zaznaczył prezydent.



Na pytanie, jaki warunek właściciele musieliby spełnić, odparł: – Zgodzić się na propozycję, która została im przedstawiona. Oni wiedzą, wszyscy zainteresowani byli poinformowani – to nie tylko ja, to jest również grupa sponsorów, w tym tytularnych. Wiedzą o tym i akceptują, uważają, że to jest jedno z lepszych rozwiązań, jakie można w tej chwili zastosować. Wie również urząd marszałkowski.

Klub też przygotował swoją propozycję

Jeśli chodzi o konkrety, Kubicki zdradził tylko, że Jasiński zostałby w klubie, pełniąc obowiązki generalnego menedżera czy dyrektora sportowego.

A skoro wspominał, że o tajnej na razie propozycji wie także urząd marszałkowski, skontaktowaliśmy się z Grzegorzem Potęgą, członkiem zarządu województwa lubuskiego, zarazem prezesem Lubuskiego Związku Koszykówki.

– To prawda, propozycja była wypowiedziana. Ale była też prośba, żeby ją sformalizować na piśmie, bo przecież tak działają poważni ludzie, poważne instytucje. Z tego co wiem, na razie jednak nic takiego nie miało miejsca, więc trudno oficjalnie mówić o konkretach – przyznaje Potęga. – Trwa sezon i właściwie niemożliwe jest wprowadzenie w życie rozwiązań daleko idących, w pewien sposób radykalnych. Dzisiaj, po serii rozmów, wiem za to, że klub w porozumieniu z niektórymi sponsorami również przygotował swoją propozycję rozwiązania sprawy. Najprawdopodobniej spotkamy się w najbliższym czasie ponownie, by ją dogłębnie poznać i przedyskutować.

Pierwsze spotkanie odbyło się w siedzibie jednego ze sponsorów klubu pod Zieloną Górą. Żadne wiążące decyzje jednak nie zapadły.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

Rozkład jazdy dla kibica



Koszykówka

Ekstraklasa kobiet, 25 listopada: Polska Strefa Inwestycji Enea AJP Gorzów – SKK Polonia Warszawa (18.00).

Ekstraklasa mężczyzn, 18 listopada: Enea Stelmet Zastal Zielona Góra – Anwil Włocławek (17.30).

Piłka nożna

III liga, 18 listopada: Odra Bytom Odrzański – LZS Starowice Dolne (12.00), Warta Gorzów – Unia Turza Śląska (13.00).

IV liga, 18 listopada: Ilanka Rzepin – Promień Żary (13.00), Czarni Żagań – Warta II Gorzów, Lubuszanin Drezdenko – Sprotavia Szprotawa, Polonia Słubice – Lechia II Zielona Góra, Pogoń Świebodzin – Pogoń Skwierzyzna, Spójnia Osno Lubuskie – Odra Nietków, Stal Jasień – Korona Kozuchów, Stal Sulęcín – Meprozet Stare Kurowo, Syrena Zbąszynek – Dąb Sława – Przybyszów (wszystkie o 14.00).

Centralna Liga Juniorów U-15, 18 listopada: Lechia Zielona Góra – Zagłębie Lubin (12.00), Stilon Gorzów – Górnik Zabrze (12.30).

Godziny rozpoczęcia meczów mogą się zmienić, dlatego warto śledzić stronę naszalubuska.pl (zakładka „sport”), gdzie publikujemy aktualne terminarze.

Piłka ręczna

I liga, 18 listopada: Zew Świebodzin – GOKiS Kały Wrocławskie (18.00).

Lekka atletyka

Mistrzostwa Polski w biegach przełajowych w Drzonkowie. 25 listopada, 10.00, WOSiR przy ul. Olimpijskiej.

Biegi

November – Bieg dla Jaj w Zielonej Górze (6 km). 26 listopada, 11.00, start i meta na ul. Kupieckiej.

Biegowe Grand Prix Gorzowa Wielkopolskiego (5 km). 26 listopada, 11.00.



Hubert Więckowski, trener Lechii Zielona Góra U-15

FALUBAZ ZIELONA GÓRA I STAL GORZÓW ODKRYŁY KARTY

Jarosław Hampel (na zdjęciu), bracia Piotr i Przemysław Pawliccy, Rasmus Jensen (seniorzy), Jan Kvech i Michał Curytek (zawodnicy U-24) oraz Krzysztof Sadurski, Oskar Hurysz i Mateusz Łopuski (juniorzy) – tak będzie wyglądał skład Falubazu Zielona Góra w sezonie 2024 w żużlowej ekstraklidze.

– Jestem zadowolony. To najmocniejszy skład, jaki był możliwy do zbudowania. Nie jest to tylko moja opinia, ale tak-

że pozostałych osób, które brały udział w rozmowach i negocjacjach. Patrząc z perspektywy ostatnich lat i beniaminków, to wydaje mi się, że jesteśmy najmocniejsi. Oczywiście, nic to nie gwarantuje, ale daję duże szanse na walkę o dobry wynik – skomentował Piotr Protasiewicz, dyrektor sportowy Falubazu, w rozmowie opublikowanej na klubowym portalu.

– Na papierze jest to drużyna z poten-



cjałem i charakterem. Natomiast kiedy spojrzymy na składy innych drużyn, to zdajemy sobie sprawę, że nie jesteśmy faworytami. Ja nie boję się powiedzieć tego, że dla mnie celem jest utrzymanie drużyny w PGE Ekstralidze. Jeśli byłoby coś więcej, to byłoby wspaniale. Mamy zawodników, którzy potrafią się ścigać i mają ten charakter, który mi odpowiada. To było dla mnie też bardzo ważne przy budowaniu druży-

ny – dodał Protasiewicz.

Z kolei Stal Gorzów dokonała zmiany na pozycji zawodnika do lat 24. Wiktor Jasińskiego, który został wypożyczony klubowi z Ostrowa, zastąpi Jakub Miśkowiak.

– Jakub świetnie czuje się na gorzowskim torze, co niejednokrotnie już udowodnił. Jestem przekonany, że w nowym sezonie będzie ważnym ogniwem naszego klubu – uważa Waldemar Sadowski, prezes Stali.

Szymon Kozica



Niepodległościowa
Piątka
w Zielonej Górze
Ochli



Carina kontra mistrz Polski

W 1/8 finału piłkarskiego Pucharu Polski Carina Gubin zmierzy się z Piastem Gliwice, czyli mistrzem Polski z sezonu 2018/2019. Mecze tej fazy rozgrywek zaplanowane zostały na 5-7 grudnia.

Przypomnijmy: w obecnej edycji PP III-ligowa Carina odprawiła już dwóch znacznie wyżej notowanych rywali. Najpierw pokonała 4:1 Radunię Stężyca, a następnie 1:0 Stal Stalowa Wola. Oba kluby występują w II lidze.

– Jeśli mogę marzyć, to teraz marzę o rywalu z ekstraklasy, żeby mieć piękną pamiątkę. Najlepiej, gdyby to była Legia Warszawa, Lech Poznań czy Pogoń Szczecin – mówił nam **Andrzej Iwanicki**, prezes klubu z Gubina, po zwycięstwie nad Stalą. Dodał, że jeśli tak się stanie, Carina zaproponuje przeciwnikowi zmianę gospodarza spotkania, czyli zagrałaby na wyjeździe.

To już jednak nieaktualne. – Nie chcemy zmieniać gospodarza – przyznał prezes

Iwanicki po losowaniu. – Będę rozmawiał z jakąś profesjonalną firmą, żeby poprawić stan naszego boiska. Zresztą, w czasie ostatniego meczu ligowego z Górnikiem II Zabrze nawierzchnia nie wyglądała aż tak źle.

Spotkanie Carina – Piast nie będzie imprezą masową, a to oznacza, że liczba widzów nie może przekroczyć 999. Prezes Iwanicki dodał, że z wyniku losowania jest umiarkowanie zadowolony, choć oczywiście wie, że rywal to bardzo solidna drużyna.

Piast to mistrz Polski z sezonu 2018/2019. Aktualnie zajmują 11. miejsce w tabeli ekstraklasy. Na koncie ma 17 punktów (2 zwycięstwa, 11 remisów, 2 porażki), bramki 14:14. Najlepszym strzelcem zespołu jest **Patryk Dzieczek** z czterema trafieniami. W 1/16 finału PP Piast na wyjeździe pokonał 1:0 Bruk-Bet Termalicy Nieciecza po голу **Michaela Ameyawa** w 90 minucie.

Szymon Kozica



Kopytkowanie

Zarażanie
pozytywną energią



B yliście kiedyś na jakimś biegu ulicznym albo crossowym? Obojętnie, czy w roli uczestnika, kibica, czy widza. Nie? To gorąco polecam! Zawodowo to jedno z moich ulubionych zajęć. Lubię rozmawiać z biegaczami, bo mają w sobie niesamowite pokłady pozytywnej energii, którą potrafią zarażać. Nie będę porównywał z przedstawicielami innych dyscyplin, ale... Jeśli poprosisz biegaczkę/biegacza o kilka słów do mikrofonu czy dyktafonu, to nie wykręca się, nie grymasi, tylko z uśmiechem odpowiada na pytania, choć przed chwilą pokonała/pokonał 5 czy 10 kilometrów albo i półmaraton.

Mam wrażenie, że bieganie musi sprawiać przyjemność, bo tutaj każdy może mieć i najczęściej ma inny cel. Jeden walczy z rywalami, drugi z czasem. Jeden chce wygrać, drugi złamać jakąś barierę, trzeci poprawić rekord życiowy. Każdy ma swoją zajawkę.

11 listopada byłem na dwóch biegach niepodległościowych w Zielonej Górze. I spotkałem tam właśnie takich ludzi. Na mecie wyczerpanych, ale uśmiechniętych, rzekłbym nawet szczęśliwych.

„Ale tego to się nie spodziewałem... Pobiłem swój ponad 10-letni rekord na 5 km. 15:13 – taki wynik trzeba było nabiegać, żeby wyprzedzić Jacka o jedną sekundę i wygrać Niepodległościową Piątkę w Zielonej Górze” – skomentował **Aleksander Wostal**. Na finiszu mógł liczyć na ogłuszający doping **Eweliny Michnowicz**, która trzy godziny wcześniej zajęła drugie miejsce w Zielonogórskim Biegu Niepodległości.

„Jest i ona. Magiczna bariera 20 min na dystansie 5 km złamana” – to sygnał od **Aleksandry Talkowskiej** z Nowej Soli.

A to meldunek od **Pawła Boharewicza** z Zielonej Góry: „Świetne zawody, piękna pogoda, mnóstwo wspaniałych przyjaciół i znajomych, genialna i szybka trasa... Czego chcieć więcej. To była supersobota! A przy okazji wleciała życiówka na 5 km. No, może nie tak przy okazji, bo walczyłem o nią jak dzik. W głowie było spróbować złamać magiczną barierę 20 minut, nie wyszło, ale czas poniżej 21 minut dawał mi też życióweczkę (o co właśnie musiałem zawalczyć do samego końca). Ostatecznie czas na mecie 20:43. »Wypruty« maksymalnie!!!”.

Także 11 listopada byłem na porannym parkrunie w Zielonej Górze, organizowanym co sobotę w lesie za halą przy ul. Sulechowskiej. Spotkałem tam panią **Agnieszka**, która w naszym mieście mieszka od dwóch lat. Przeprowadziła się z Poznania, gdzie trenowała lekką atletykę w Olimpii. Z czasów swojej młodości pamięta stadion w Zielonej Górze. Przyjeżdżała tu na zawody, na ligę juniorów. Nawet ustanowiła tu rekord życiowy w biegu na 1500 metrów. Bardzo się zdziwiła, że dziś stadion jest tak zaniedbany. Na parkrunie zbierała podpisy pod wnioskiem do budżetu obywatelskiego, dotyczącym położenia/wylania nowej nawierzchni. Myślicie, że się uda? Że biegacze zarażą pozytywną energią także mieszkańców i miejskich decydentów?

Szymon Kozica

I JEST. JESZCZE TYLKO ANDRZEJ MUSI PODPISAC

MEM NA
OSTATNIEJ STRONIE

